

**Aneta Narolska\***

## *Samobójca. Powieść karpacka* Władysława Sabowskiego: popularna powieść regionalna

„W połowie XIX w. – pisze Tadeusz Żabski – temat zbójcecki został całkowicie wyeksploatowany; romans ustąpić musiał nowym gatunkom traktującym o świecie przestępczym: powieści tajemnic i powieści kryminalnej”<sup>1</sup>. *Samobójca* Władysława Sabowskiego, publikowany w kolejnych numerach „Opiekuna Domowego” z roku 1867<sup>2</sup>, temat zbójcecki podejmuje, łącząc go z wątkiem sensacyjnym. Trudno go jednak zaliczyć do literatury zbójcecko-kryminalnej<sup>3</sup>, a tym samym traktować jako świadectwo przemian, dokonujących się w obrębie obydwu składających się na tę kategorię gatunków<sup>4</sup>. W utworze Sabowskiego, jakkolwiek uznawanym za „pierwszą polską powieść kryminalną”<sup>5</sup>, splata się przede wszystkim wątek sensacyjny z ambicjami etnograficznymi, na co wyraźnie wskazują tytuł i podtytuł powieści.

---

\* Dr; Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Literatury XIX Wieku; al. Wojska Polskiego 69, 65-752 Zielona Góra; e-mail: A.Narolska@ifp.uz.zgora.pl.

1 T. Żabski, *Romans zbójcecki*, w: *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, wyd. 2 popr. i uzup., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 546.

2 W. Skiba [W. Sabowski], *Samobójca. Powieść karpacka*, „Opiekun Domowy” 1867, nr 32–53. Wszystkie cytaty z powieści zaznaczam w tekście głównym podając numery czasopisma i strony. Cytaty przytaczam w oryginale, modernizując interpunkcję, pisownię łączną i rozdzielną oraz niektóre rozwiązania ortograficzne (np. podwajanie spółgłosek w rzeczownikach *mappa* czy *kollekcja*, stosowanie zapisu *sposzredz* na rzecz dzisiejszego *sposzrec*), zachowując jednak odrębność szaty językowej utworu.

3 T. Żabski, *Romans zbójcecki*, s. 546.

4 Zob. M. Kraska, *Na tropie Szakala. Gry i konwencje political fiction*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003, s. 55–56.

5 J. Kolbuszewski, „*Samobójca*”, w: *Słownik literatury popularnej*, s. 555. Wcześniej do grupy powieści kryminalnych i sensacyjnych Sabowskiego zaliczył tę powieść Stanisław Burkot. Zob. tenże, *Władysław Sabowski 1837–1888*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, Seria 4: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 2, zespół red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, s. 275.

Wprawdzie centralnym zagadnieniem pozostaje w niej zbrodnia, brak przecież zagadki i drogi wiodącej do jej rozwiązania<sup>6</sup>. Nie tradycja romansu zbójckiego także, z jego wywodzącym się ze *Zbójców* Friedricha Schillera „szlachetnym bandytą”, ale ludowe opowieści o zbójnikach<sup>7</sup> okazują się tu podstawowym kontekstem.

Współczesne interpretacje *Samobójcy* koncentrują się na motywie przestępstwa. Dwie z nich wydają się szczególnie interesujące. Zarówno Jacek Kolbuszewski, jak i Magdalena Żmudziak wskazują na funkcje motywu gór w dziele<sup>8</sup>. Biorąc pod uwagę wątek sensacyjny, istotny okazuje się motyw przepaści jako miejsca zbrodni. „Karpackość” powieści nie tylko na tym przecież polega. Gdy spojrzeć na nią z perspektywy romantycznego regionalizmu, na który wskazuje sam pisarz w utworze, a także popularnej literatury regionalnej<sup>9</sup>, okaże się, że jest to kategoria realizowana na kilku poziomach: przestrzeni, kultury materialnej, mitu zbójnickiego oraz nawiązań do „karpackiej” literatury. W związku z nią pozostaje również rola narratora-krajoznawcy, uwzględniającego w swym opisie cechy reprezentatywne przedstawianego regionu<sup>10</sup>.

## Przyroda

Jedną z ambicji twórcy *Samobójcy* jest przybliżenie odbiorcy rodzimej przestrzeni. Publicystyczny wstęp do powieści, przeciwstawiający Karpaty Alpom oraz Dniestr Sekwanie, winien skierować uwagę czytelnika na Galicję i jej górskie obszary. Bo wprawdzie – jak czytamy – autor nie zamierza „robić nikomu zarzutu z tej nieznamośności wyżyn karpackich, nie chcemy też tu pisać traktatu o górach, ni nikogo brać na egzamin z geografii Galicji” (nr 32, s. 252), ale – dostrzegając jakby „ubóstwo moralne” fabuły sensacyjnej – chce on wzbogacić swe dzieło o konkretną wiedzę.

6 Zob. E. Mrowczyk-Hearfield, *Badania literatury kryminalnej: propozycja*, „Teksty Drugie” 1998, nr 6, s. 12–13.

7 Zob. T. Żabski, *Proza jarmarczna XIX wieku. Próba systematyki gatunkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993 (tu rozdz. *Romans zbójcki*).

8 Zob. m.in.: J. Kolbuszewski, „*Samobójca*”; tenże, *Góry w literaturze popularnej*, [hasło] w: *Słownik literatury popularnej*, s. 187; M. Żmudziak, *Historia pewnej zbrodni. O „Samobójcy” Władysława Sabowskiego*, referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „*«Mistyka gór»*». Literackie, artystyczne i filmowe kreacje gór na przestrzeni różnych epok”, zorganizowanej przez Koło Krytyków Literackich oraz Koło Badań nad Twórczością Pozytywistów KUL, 24 marca 2017 r.

9 Zob. Z. Kubikowski, *W raju fałszywych ambicji*, „*Odra*” 1963, nr 6; przedruk w: *Bezpieczne małe mity*, Wrocław 1965, s. 119–132; przedruk w: *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Z. Chojnowski, M. Mikołajczak, wstęp M. Mikołajczak, Universitas, Kraków 2016, s. 330–339.

10 Zob. uwagi Stanisława Burkota na temat *Ulany* J.I. Kraszewskiego, w: tegoż, „*Ułana*”. *Powieść „malownicza” i powieść o ludzkich namiętnościach*, „*Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*” 1986, t. 21, s. 25–26.

Karpackie miejsca są zatem bardzo dokładnie określone. Sabowski wprowadza szereg topograficznych nazw, by uwiarygodnić opisywaną przestrzeń. Dlatego też jego bohaterowie nie przemierzają jedynie ustronnych ścieżek, ale i typowe podówczas turystyczne szlaki, znane – jak zakłada autor – wielu odbiorcom powieści:

Nie jeden z czytelników naszych zna pewno Karpaty, to jest odbył kilkodniową wycieczkę w Tatry, zwiedził Nowatorską dolinę, był w Kościeliskach, wdrapał się na Pyszną, Giewont, Łomnicę [...], zobaczył Morskie Oko, pływał łódką po Dunaju [...], wziął parę kąpeli w Szczawnicy [...] i już sądzi, że poznał Tatry, a nawet biorąc częśćką za całość – Karpaty (nr 32, s. 252).

Mając świadomość powierzchowności tej wiedzy wśród publiczności czytelniczej, Sabowski poprowadzi swych bohaterów tak, by wraz z ich wędrówką do Tatr móc nazwać, przywołać, rzadziej zaś pokazać najważniejsze górskie atrakcje: Krywań, Łomnicę, Morskie Oko, Czarną Górę. Przybycie jednej z postaci w góry w celach uzdrowiskowych stanie się także okazją do „krótkiej wycieczki po najpiękniejszych okolicach tatrzańskich” (nr 50, s. 402), która wieść będzie od Nowego Targu, przez Czorsztyn, Niedzicę, Czerwony Klasztor, Szczawnicę, Dolinę Kościeliską, obok Góry Pysznej. W niewielkim zatem zakresie *Samobójca* wykroczy poza obiegową wiedzę o Karpatach.

Z sumiennością onomastyczną pisarza łączy się wyraźnie przyświecająca powieści intencja przybliżenia opisywanego regionu tym, dla których „hucul a Podhalanin to jedno” (nr 32, s. 252). Stąd w utworze fragmenty mające charakter encyklopedycznych lub przewodnikowych wtrętów, charakteryzujących całość pewnych zjawisk przyrodniczych w Karpatach<sup>11</sup>:

W Karpatach jest wiele jezior, które nazywają Morskimi Okami, a które oprócz tej nazwy mają zazwyczaj jeszcze inne nazwiska. Liczba tych, które noszą tę nazwę, nie jest nawet dokładnie znana; różni jeografowie podają ją rozmaicie, od pięciu aż do dwudziestu siedmiu. Turyści zwiedzający Tatry, nazywają Morskim Okiem tak zwane Rybie Jezioro<sup>12</sup> (nr 40, s. 321).

---

11 Pierwszy polski przewodnik po Tatrach ukazał się w roku 1860: E. Janota, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków 1860. Zob. T. Brzozowska-Komorowska, *Podhale*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapętuś, J. Krzyżanowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 574.

12 Dopiero Tytus Chałubiński w szkicu *Wycieczka bez programu* zwróci uwagę na fakt, iż „nazwa Morskie Oko niesłusznie związana została z dolnym stawem, zwanym Rybim Jeziorom. Tę bowiem powinien nosić – Czarny Staw”. Zob. J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, cz. 1: 1805–1888, cz. 2: 1889–1939, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982, s. 136.

Tym także tłumaczy się obecność informacji na temat położenia geograficznego Karpat oraz podkreślanie ich granicznego charakteru – istotnych cech przestrzeni również dla wątku sensacyjnego utworu o uciekającym przed wymiarem sprawiedliwości przestępcy.

Górska przestrzeń jest opisywana w powieści z perspektywy „mieszkańca dolin” (nr 34, s. 266), którego doświadczenie uprawnia jednak do pełnienia funkcji przewodnika wobec odbiorcy. Wynikiem takiego oglądu jest między innymi akcentowanie specyfiki opisywanego krajobrazu: zaskakuje „pozorną bliskością celu” (nr 34, s. 266), ścieżki to „drogi odkryć i niespodzianek” (nr 35, s. 276), a związane z nim pierwsze wrażenia okazują się złudne – „Zdaje ci się [...], że możesz iść prosto i idziesz, ale w połowie drogi napotykasz na rozpadlinę w ziemi [...]. Sądziłeś, że nic nie będzie łatwiejszego, jak przeskoczyć przez tę maleńką szparę [...]. Przychodzisz bliżej i cofasz się o kroków parę, bo ci się zawróciło w głowie” (nr 35, s. 276).

Motyw wędrowki uciekającego przed władzami przestępcy daje sposobność wprowadzenia charakterystyk górskich krajobrazów. Nie są one jednak dokonywane z punktu widzenia postaci. Każąc zająć bohaterowi właściwe miejsce w przestrzeni, autor buduje opisy niezależnie od postrzegania świata przez zbiega, porządkując je według innych kryteriów aniżeli jego możliwości percepcyjne.

Wyszedł na wynioślejsze nieco miejsca drożyny, mając przed sobą widok, jakiego chyba w Alpach w oryginale, a w Szwajcarii saskiej w miniaturze szukać by trzeba. Las świerkowy u jego stóp wydaje się jak posępna otchłań, niezbadanemi zaludniona tajemnicami. Oko nie zmierzy jego głębi i zagadki pod nim się domyśla. Poza tym lasem, którym zarósł wąwóz, piętrzą się w dali majestatycznych kształtów góry coraz wyższe i mglistsze, aż ostatniej królującej nad nimi od chmury odróżnić niepodobna. Są to niby wschody do nieba coraz wyższe i wyższe, aż ostatni z nich, najdalszy tonie w szarem sklepieniu, i ten, kto by się wdrapał na jego granitowe śnieżnym wieńcem przybrane czoło, już zapewne miałby pod swojemi stopami nie zielonym płaszczem przystrojona naturę, lecz eteryczne jak niezmiernego morza mgły.

Wędrowiec, o którym mówimy, mało zwracał uwagi na piękność tego pysznego krajobrazu (nr 32, s. 253).

Także zmiany karpackiego pejzażu, motywowane wędrowką przebranego za zbójcę „młodego juhasa” (nr 38, s. 306), nie owocują spostrzeżeniami wyrażanymi z jego punktu widzenia. Znajdując się w tym samym co i bohater miejscu, narrator dokonuje obserwacji co najwyżej w jego obecności. Wszystko – jak się wydaje – po to, by właśnie opisać ową „piękność” krajobrazu, której jedni bohaterowie nie dostrzegają, inni zaś nie potrafią należycie wyrazić. Tymczasem narratorskie opisy konstruowane są nie tylko według tradycyjnych reguł – od tego, co bliższe,

do tego, co najdalsze, ale i za pomocą klasycznej terminologii akcentującej związek słowa z obrazem:

Morskie Oko jest jak obraz mistrzowskiego pędzla dawnej szkoły, który za pierwszym ujrzeniem na profanach nie robi większego wrażenia, a dopiero pojęty, rozważony, staje się źródłem niepokalanых rozkoszy artystycznych, mówi do duszy i rozumianym przez nią być zaczyna (nr 40, s. 322).

W ten sposób wydobywany jest urok pejzażu oraz podkreślany zbawienny wpływ, jaki natura wywiera na podziwiających ją spektatorów. Negatywny bohater zobaczy przecież tylko to, co wiąże się z ucieczką – niecierpliwi go myląc perspektywą: „wszędzie daleko, chociaż na mapie wszystko jedno obok drugiego” (nr 32, s. 253). W dalszej wędrówce spostrzeże to, co będzie użyteczne w planowanym morderstwie: „z uwagą i ciekawością przypatrywał się każdej przepaści, około której przechodzili i bystrem okiem mierzył jej spadek i głębią” (nr 34, s. 266); wszedłszy zaś na szczyt góry, rozglądał się będzie bardzo pilnie, mierząc „przepaść okiem nie szukającym w niej estetycznego piękna, lecz jakiejś innej tajemnicy” (nr 34, s. 266). Góry – przeklinane najpierw z powodu odległości – staną się z tego samego powodu wybawieniem dla zabójcy, pragnącego oddalić się z miejsca zbrodni; „drogą błędną” (nr 35, s. 276), wreszcie i „manowcami” (nr 36, s. 291) podczas nocnej ucieczki. Wszystko to istotne ze względu na fabułę sensacyjną w żadnej mierze nie mogłoby przecież budzić uwielbienia dla gór w czytelniku. Dlatego tak ważny jest w utworze komplementarny charakter narratorskiego widzenia tej przestrzeni.

Mając na uwadze nie tylko nadrzędny cel powieści, jakim jest pomnożenie wiedzy o Galicji, ale i jej przesłanie moralne (zbrodnia zawsze zostaje odkryta, zło ukarane, błędzycy zaś warto dać drugą szansę), Sabowski nadaje opisywanej przestrzeni określone znaczenia. Doświadczenie piękna krajobrazu jest jednym z elementów wartościujących bohaterów utworu. Autor odwołuje się bowiem do mitu natury czystej moralnie: „Ażeby uczuć cały majestat piękności tych miejsc, trzeba być niezaputym dziecięciem natury, trzeba długim obcowaniem z górami nauczyć się piękności rozumieć” (nr 40, s. 322). Dlatego też oddziaływanie górskich pejzaży stanie się kryterium pozwalającym odróżnić prawdziwego przestępcę, jakim jest Mrozek, od przebranego za zbrojnika Antka, zgodnie z zasadą, iż „są bo na świecie [...] rozmaicie zbrojcy” (nr 41, s. 334); a także człowieka występnego od uczciwego, choć błędzającego. Podczas gdy „nawrócony” ze zbrojstwa Antek „napatrzeć się nie może” na „jeden z najpiękniejszych wodospadów karpackich”, stoi przed nim „w zachwyceniu, nie mogąc oderwać oczu od szczegółów obrazu, który miał przed sobą” (nr 39, s. 318), Mrozek co najwyżej „gra rolę wielkiego miłośnika piękności przyrody”, będąc „pozbawionym zupełnie tego oddzielnego [...] zmysłu, którym nas natura obdarzyła, abyśmy jej piękności podziwiać mogli” (nr 39, s. 317), „odgrywa komedję”, wyraża „udany zachwyt” (nr 40, s. 321), co pozwala

przypuszczać, iż Morskie Oko jest dlań co najwyżej „stawem między górami i niczym więcej” (nr 40, s. 321). Na zasadzie przeciwieństwa zestawione są także motywacje Jana Świta i Mroźka. Pragnienie odosobnienia pierwszego podyktowane jest potrzebą odrodzenia moralnego, chęcią poddania się sile płynącej z „przyrody w całym jej majestacie, w całej jej potędze” (nr 33, s. 260). Dla drugiego las stanowi kryjówkę, a pobyt w górach to ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości. W ten sposób wrażliwość estetyczna bohaterów lub jej brak na piękno górskiej przyrody staje się podstawą budowania przez Sabowskiego moralnych kontrastów, ważnych tym razem nie z powodu tematyki regionalnej, lecz kryminalnej. Zachwyty pięknem krajobrazu nie mieści się przecież w systemie wartości zabójcy, którego zbrodnia „stanowi zagrożenie wartości moralnych, obyczajowych i społecznych”<sup>13</sup> w powieściowym świecie.

## Wieś

W zdecydowanie mniejszym stopniu aniżeli przyroda interesuje Sabowskiego kultura materialna Podhala. Ale – jak pisze Stanisław Burkot o narratorze *Ulany* Józefa Ignacego Kraszewskiego – „status narratora-krajoznawcy pociąga za sobą konieczność opisów wyglądu karczmy, chaty, stroju [...], obrzędu pogrzebowego itd.”<sup>14</sup>. Mając zapewne świadomość reguł opisu ludoznawczego<sup>15</sup>, autor *Sambójcy* charakteryzuje zatem typową góralską osadę oraz chatę. Przeciętnej tatrzańskiej wiosce nadaje także prawdopodobną nazwę – Skalice, utworzoną od znamiennej dla tego regionu rzeźby terenu. Motywem uzasadniającym opis jest wędrówka Antka szukającego miejsca, w którym mógłby się osiedlić.

<sup>13</sup> J. Siewierski, *Powieść kryminalna*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979, s. 66.

<sup>14</sup> S. Burkot, dz. cyt., s. 26.

<sup>15</sup> Wzór monografii regionalnej stworzony przez Oskara Kolberga oraz liczne prace o podobnym charakterze z przełomu XIX i XX wieku ustaliły schemat układu merytorycznego tego typu opracowań, który następująco charakteryzuje Stanisław Węglarz: „z reguły rozpoczynano od opisu badanego terytorium (topograficzno-fizjograficznego), później w kilku słowach lub zdaniach opisywano wygląd fizyczny ludności, dalej w podobny sposób charakteryzowano właściwości psychiczne chłopów (charakter, usposobienie, moralność) z uwzględnieniem zalet i wad, z kolei w kilku czy kilkunastu zdaniach podawano opisy ubiorów, podobnie ogólnikowo charakteryzowano budownictwo i wnętrza chat, nieco rzadziej wspominano o pożywieniu ludności i właściwościach lokalnej gwary (zdarzały się słowniczki). W mniejszej [...] części [prac] charakteryzowano gospodarkę, zajęcia rolnicze i pozarolnicze ludności [...]. Nieproporcjonalnie dużo więcej miejsca poświęcano obyczajom, zwyczajom, obrzędom, wierzeniom, wiedzy (głównie z zakresu lecznictwa ludowego, ludowej meteorologii itp.), pieśniom, podaniom itd. – a więc temu, co w ówczesnym pojmowaniu stanowiło «charakter wewnętrzny» ludu”. Zob. S. Węglarz, *Tutejsi i inni*, cz. 1: *O etnograficznym różnicowaniu kultury ludowej*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1997, t. 36, s. 21–22 (rozdz. 1: *Kształtowanie się wizji regionalnego różnicowania kultury ludowej*).

Szedł jeszcze do wieczora wąską drożyną wijącą się między górami, aż nad wieczorem przyszedł do wsi górskiej, której porozrzucane chaty długo i daleko się ciągnęły. W oddali na wzgórzu widać było skromny wiejski drewniany kościółek, niedaleko od niego plebania, biała pomalowana, kształtem, barwą i wielkością różniąca się od pobudowanych z okrągłaków i pokrytych gontami chat wiejskich; dalej karczma, zaś dookoła niwy owsa i pola kartoflami zasiane, a nad tem szczyty gór porośłe lasami i zamykające widnokrąg – otóż i cały krajobraz, jaki się przedstawił jego oczom (nr 40, s. 322).

Do tradycyjnych elementów budujących w literaturze dziewiętnastowiecznej opisy wsi dodana jest właściwość związana z ukształtowaniem terenu – jej rozciągnięcie na rozległej przestrzeni. Brak cech szczególnych nie tłumaczy się chyba w powieści tylko obserwacją z pozycji bohatera-górala, któremu „wydało [...] się na Podhalu jak wszędzie w górach” (nr 40, s. 322). Opis jest pobieżny i stereotypowy, oryginalne zaś detale w rodzaju „chat zatraconych” –

położonych w pewnej odległości na uboczu poza wsią. Książd i wojak rzadko do chat takich zagląda, jak powiadają Podhalanie. Kiedy się podróżny zapyta, do jakiej wsi taka chata należy, to ten wymieni jedną wioskę, drugi inną, a niejeden, chociaż w okolicy całe życie przepędził, zgoła nazwiska miejsca nie wie (nr 46, s. 374)

– związane są przede wszystkim z wątkiem sensacyjnym. Lokalizując w takiej chacie mieszkanie Antka, narrator przygotowuje przestrzeń zaplanowanej, ale niedokonanej ostatecznie na góralu zbrodni. Mroźek liczył przecież na to, iż „Janek napadł go [Antka] z nożem i uciekającego zamordował w jakim wąwozie poza wsią” (nr 52, s. 422).

Koncentrując się w opisie osady jedynie na podstawowych elementach obrazu, analogicznie czyni Sabowski, przedstawiając podhalańskie budownictwo. Wyodrębniając z tła chatę starego Kałata, autor znów podkreśli jej typowość: „niczym nie różniła się od tradycyjnego planu wszystkich chat góralskich”, „była zupełnie tym samym postawiona trybem, co inne góralskie chaty”. Podobnie opisze wnętrze, podkreślając, iż „miało tę samą charakterystykę co gdzie indziej” (nr 43, s. 350). Choć zgodny z ustaleniami etnografów obraz należy do schematycznych i szkicowych:

Z sieni na prawo szło się do świetlicy, a na lewo do czarnej izby. W świetlicy, zazwyczaj białą izbą nazywanej, podłoga, stół, ławy i półki mogły oddać najlepsze świadectwo pracowitości i zamiłowania porządku Halki, a wysoka piramida pierzyn i poduszek, mnóstwo obrazów świętych zawieszonych ponad niemi i aż do zbytku obfita kolekcja misek, miseczek, talerzy, garnuszków różnokolorowych, w liczbie

których niepodobna było nie spostrzec nawet całkowicie złożonych – świadczyło również o zamożności gazdy, który między swoimi wielkiego używał poważania. Widząc tę izbę zawsze przybraną jak od święta, wyszorowaną i wymytą najstaranniej, kto by nie znał w ogóle chat góralskich, zdziwiłby się nieprzyjemnie przechodząc na lewo od sieni do czarnej izby. Tutaj, jak wszędzie na Podhalu, dym z komina umieszczonego w jednym z kątów musiał się naprzód dobrze nawałęsać po wszystkich innych kątach, zanim sobie drogę do drzwi odszukał i, nim opuścił chatę, tak zuchwale zaglądał w oczy jej mieszkańcom, że aż często na to jego natręctwo płakać musieli. [...] Ściany tej izby były czarne, pokryte sadzą (nr 43, s. 350).

Sabowski odnotowuje tradycyjny układ góralskiej kurnej chaty, a także jej zwyczajowe wyposażenie. Zachowując typowe nazewnictwo – „biała izba”, „czarna izba” – nie wprowadza i nie tłumaczy określeń gwarowych, kwestia języka górali pozostaje poza jego uwagą w całym utworze. Obok ekspozycji specyficznych cech architektury regionalnej opisowi nadano konkretne funkcje powieściowe – dostatek panujący w chacie charakteryzuje jego właściciela – „jednego z najzamożniejszych gazdów w Skalicach” (nr 44, s. 356), panujący zaś w niej porządek jest dowodem gospodarności Halki.

Po zapoznaniu czytelnika zarówno z przestrzenią zamieszkiwaną przez górali podhalańskich, jak i – w pobieżny sposób – z wybranymi elementami ich kultury materialnej, Sabowski – realizując jakby schemat relacji etnograficznej – przechodzi do charakterystyki ludu Podhala. Zamiar ten wypełnia powieściopisarz poprzez ogląd stroju kobiecego, najpierw codziennego:

Dziewczęta podhalańskie w ogóle nie są ładne, lecz jak się zdarzy ładna, to już jest na co popatrzeć, jest się czem porozkoszować.

Ubiór jej był zwykły, góralski. Włosów w długie zaplecionych warkocze nie obwinęła chustką, lśniły się więc krucze sploty z daleka. Brunatna gunia, ciemnoniebieska w białe kwiatki spódniczka, ani kierpce zwykłego kształtu, piękna jej dodawać nie mogły (nr 40, s. 322).

Następnie zaś świątecznego, a mowa tu o „parze żółtych safianowych bucików na wysokich korkach” (nr 42, s. 389) Halki i obiecanych jej przez Antka koralach, takich samych, jak te, po które wcześniej wyruszył dla niej za granicę węgierską kochający Janek (wszak warte były tyle, co para wołów, co za Oskarem Kolbergiem przypomina Katarzyna Węgorowska<sup>16</sup>). Motyw zauroczenia sobą młodych ludzi

16 „Dawniejszymi czasy kobiety szczawnickie wysadzały się głównie na korale. Kupowano nieraz dwa sznurki w cenie pary wołów, a niekiedy jeszcze droższe. Przechodziły one z matki na córkę i wnuczkę. Dziś zastępują je szklane perełki. Za to mają dziś kilka, nawet kilkanaście ubrań świątecznych”. O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 44: *Góry i Podgórze*, cz. 1, z rękopisów



pozwala wprowadzić opisy ich stroju z punktu widzenia postaci. Spoglądająca na Antka dziewczyna, nie mając odwagi patrzeć mu w oczy, „to wzrok skierowała nisko i zatrzymał się na ogromnej spince złocistej – to się ośmieliła i wzniosła oczy wyżej, ale znowu za bardzo, tak, że tylko na muszelki na kapeluszu patrzyła” (nr 43, s. 348). Metoda ta usprawiedliwia w pewien sposób fragmentaryczność opisu oraz ograniczenie wymienionych elementów do tych najozdobniejszych.

Kwestia relacji międzyludzkich i majątkowych zostaje w utworze tylko zarysowana. Rozwarstwienie społeczne wsi ilustrować ma kontrast postaci: starego Kałata – „jednego z najzamożniejszych gazdów w Skalicach” (nr 44, s. 356) oraz Janka Gąsienicy „biednego i sieroty” (nr 44, s. 357), „służbą dorabiającego się u ludzi” (nr 48, s. 388) i za węgierską granicą szukającego zarobku. Z tematem tym wiąże się w powieści sfera obyczajowa, a mianowicie wiejski obyczaj kojarzenia małżeństw. Daleki jest jednak Sabowski od jego opisu. Dzieje Halki – panny na wydaniu – są modelowane zdecydowanie bardziej powieściowo aniżeli zgodnie z góralską tradycją. Małżeństwo, postrzegane na wsi jako związek nie uczuciowy, lecz społeczny i majątkowy, w opinii starego Kałata i jego córki wymaga miłości i wierności: „ten cię tylko dostanie, kto – jak mu powiem, że mu ciebie nie dam – nie pójdzie szukać innej, jak to wszyscy dotąd robili” (nr 44, s. 356). W ten sposób autor motywuje dzieje trojga bohaterów powieści – dziewczyny i dwóch w niej zakochanych mężczyzn. Konflikt i wynikające z niego napięcie są bowiem nadrzędne na tym etapie rozwoju fabuły sensacyjnej, dominując nad realizmem. W porównaniu z opisem przyrody Karpat informacje na temat kultury materialnej i obyczajów górali zawarte w powieści są więc skąpe, a sposób ich ujęcia powierzchowny.

## Zbójnictwo karpackie

W powieści Sabowskiego z roku 1867 zbójnictwo karpackie istnieje już tylko na prawach przebrzmiałej legendy. Wszak „wiek XIX to [...] schyłek zbójnictwa”<sup>17</sup>, a prawdę tę autor włożył w usta jednego z powieściowych bohaterów:

opryszki już przeszli do romansów i legend. W Karpatach zdarzy się czasem kradzież, ale o rozboju nie słyhać i artysta przebiegający góry, zdejmując widoki, których tu co krok tyle się napotyka, jeżeli chce krajobraz przybrać rozbojnickiem, to go musi chyba stworzyć z własnej chyba fantazji, bo żywego nie zobaczy z pewnością (nr 32, s. 254).

---

opracowali Z. Jasiewicz, D. Pawlak, red. E. Miller, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Poznań 1968, s. 39. Zob. także: K. Węgorowska, *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu/koralowców w polszczyźnie* (tu rozdz. *Korale / koralowce Oskara Kolberga*; w druku).

17 U. Janicka-Krzywda, *Niespokojne Karpaty, czyli rzecz o zbójnictwie*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa-Kraków 1986, s. 12.

Cytowana opinia stanie się punktem wyjścia do zawiązania wątku sensacyjnego – skierowana jest do późniejszego mordercy, nie będącego przecież górale, lecz w górach dokonującego przestępstwa. Znacznie istotniejszą rolę motyw ten odgrywa jednak w etnograficznej warstwie utworu. Sabowski zdaje się tu odwoływać do relacji Seweryna Goszczyńskiego, który, pisząc w swym *Dzienniku podróży do Tatrów* o „zapatrywaniu się Górali na zbójectwo”, przywołał historię jednego z górali, obrazującą – zdaniem tego ostatniego autora – istniejący na Podhalu „pęd ku zbójctwu”.

Bohater tego wypadku jest to postać zupełnie upośledzona od natury: mały, pękaty, z nogami koszlawymi, z ogromną głową, brzydką twarzą, ale silnie zbudowany i niestary. Owoż ten człowiek zapragnął także sławy zbójnika i nie taił się z tym przed swoimi, że postanowił pójść w góry na zbój. [...] Ubrał się tedy i uzbroił się we wszystkie przybory zbójcy: w rękę wałaszka, przez plecy dwie strzelby, za pasem nóż i pistolety, a w torbie żywności na dni kilka. Tak zaopatrzony poszedł w góry swojej wsi, w ustronie dzikie, gdzie nikt prawie nie przechodził, łatwo wyszukał miejsca, jakiego mu było potrzeba, skały i powalone drzewa. Siada więc za nimi jak w zasadzce, przyczajają się, szpieguje okiem i uchem na wszystkie strony, postrzega niby przechodzącego, zmierza rusznicę, wystrzelił niby, wypada z zasadzki, macha na wszystkie strony wałaszką, wraca pędem na swoje miejsce, znowu przysiadł, podskakuje, niby strzela, niby rąbie, to goni, to ucieka, dopóki nie poczuł znużenia i głodu. To samo powtarza przez całe trzy dni; po trzech dniach wraca do wsi z twarzą zadawoloną, z postawą hardą, w przekonaniu, że ma prawo do imienia i sławy zbójnika<sup>18</sup>.

Przejawem owego „pędu” w powieści wydaje się historia Antka; karczmarz powie o nim, że to „juhas, co się starych bajek nasłuchał i poszedł na zbój jak za dawnych czasów” (nr 36, s. 295). Jego wygląd jest świadomą stylizacją na zbójnika.

Z daleka tą samą drogą [...] szedł człowiek ubrany zupełnie tak, jak w opowiadaniach swoich górale lubią przedstawiać opryszków. Do zwykłego ubioru górskich mieszkańców poddawał różne malownicze dodatki: pas do przesady ponabijał świecącymi guzikami i sprzączkami, za kapelusz zatknął niezbędne pióro, uzbroił się w nóż i pistolety, młodą i przyjemną twarz nachmurzył – słowem, wstał z czasów dawniejszych i powrócił w te same góry, gdzie o nim już teraz krążą tylko powieści i podania (nr 37, s. 302).

Owe „malownicze dodatki”, czyli odświętne ozdoby w stroju zbójnickim miały „świadczyc między innymi o tym, że noszący go prowadził na co dzień taki

<sup>18</sup> S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. S. Sierotwiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, BN I 170, s. 258–259.

tryb życia, jak pozostali mieszkańcy wsi prowadzą jedynie w święta<sup>19</sup>. Podkreślano w ten sposób zamożność zbójników, czego konsekwencją było życie bez pracy i zatrudnienia. W przypadku bohatera powieści strój nie ma jednak znaczenia symbolicznego – nie oznacza jego pogardy dla pracy na roli, to raczej zewnętrzny atrybut konieczny do zdobycia sławy. Jego broń także nie pozwala kwalifikować go do rzędu łotrów. Znamienną cechą wyglądu bohatera jest przecież „młoda i przyjemna twarz”, na którą, jak i na ubiór, młody góral nakłada swoistą maskę. Upodobanie Antka do zbójnictwa wynika bowiem z potrzeby „odznaczenia się w życiu” (nr 38, s. 306). Źródeł zaś podobnych pragnień należy szukać – wedle Sabowskiego – w ustnych przekazach górali, wszak to „stare tradycje góralskie oddziaływały na jego wyobraźnię” (nr 38, s. 306). Stylizacja na zbójnika jest więc próbą naśladowania biografii ludowych bohaterów w rodzaju Janosika po to, by uzyskać sławę, by stać się kolejnym legendarnym bohaterem Karpat: „jeżeli poszedł na zbój, to dlatego żeby o nim ludzie kiedyś szeroko po górach rozprawiali...” (nr 37, s. 303).

Równocześnie nadaje przecież Sabowski swemu bohaterowi typowe właściwości zbójnika utrwalone w góralskim folklorze. „Był odważnym aż do zuchwalstwa i miał sympatią u górskiego ludu” (nr 38, s. 306). Sympatia owa nie zyskuje powieściowego uzasadnienia, gdyż Antek co najwyżej ludowi „nigdy nic złego nie zrobił” (nr 38, s. 306), a zatem roli opiekuna biedoty nie odgrywa. Dobroczyńcami ubogich byli przecież zbójnicy w *Dzienniku* Seweryna Goszczyńskiego, czerpiącego swą wiedzę z pieśni i opowieści zbójnickich<sup>20</sup>. Wcześniejszy dystans narratora, akcentującego stylizację Antka na zbójnika, znika zatem, a autor powiela konwencjonalne, znane z karpackiej literatury ujęcia.

Od opowiadań ludowych do prawdopodobieństwa przechodzi Sabowski, gdy pokazuje współpracę zbójnika z karczmarzem, wprowadzając tym samym do utworu kolejny typ postaci – „karczmarza karpackiego” (nr 37, s. 301). Motyw ten, obecny także w folklorze, w *Samobójcy* zostaje wykorzystany w podwójnej funkcji. W warstwie etnograficznej powieści kumuluje swego rodzaju informację kulturową na temat relacji karczmarzy ze zbójnikami. Jak zauważa Urszula Janicka-Krzywda – taka współpraca była powszechna na obszarze całych Karpat i polegała na udzielaniu pomocy, ukrywaniu zbójników oraz przekazywaniu niezbędnych wiadomości „o obiektach napadu, poczynaniach władz, o ewentualnych szpiegach”<sup>21</sup> w zamian za korzyści materialne. Sabowski umiejętnie łączy ten aspekt z wątkiem sensacyjnym powieści, czyniąc arendarza kowalem losu obydwu „zbójców” – Antka i Mroźka. Postać Żyda zostaje jednak przez autora wyraźnie zmodyfikowana i wzbogacona. Wprawdzie podstawowym motywem jego działania

19 U. Janicka-Krzywda, dz. cyt., s. 40.

20 Zob. Z. Piasecki, *Byli chłopczy, byli... Zbójectwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973, s. 28.

21 U. Janicka-Krzywda, dz. cyt., s. 71 (rozdz. *Karczmarze i zbójnicy*).

pozostaje wyrachowanie, ale jest on także swego rodzaju moralistą. Antkowi udzieli następującej rady:

pozrzucaj [...] wszystkie te twoje głupstwa, coś się w nie poubierał na opryszka i daj pokój zbójctwu [...], dopomogę ci kupić sobie gospodarstwo, ożenisz się i będziesz gazdą, a o zbójctwie nie myśl więcej (nr 38, s. 307).

W ten sposób powieściowy „zbójca” zrealizuje schemat opisywany przez Goszczyńskiego, powołującego się na znajomość z góralami, „którzy poświęciwszy temu przejściu lat kilka wrócili znowu między swoich i są dziś najporządniejszymi gospodarzami”<sup>22</sup>. Poetyczne wyobrażenia Antka o zbójowaniu pisarz zestawia z realistycznym obrazem zbrodni karanej szubienicą, zawarte zaś w podaniach obietnice wzbogacenia się dzięki odnalezionym skarbowi z realną szansą na własne gospodarstwo. Wszystko po to, by zrealizować moralny cel powieści, przecież „prerażony podejrzeniem zabójstwa, jakie na nim ciążyło, Antek zapomniał o sławie, jaką chciał sobie zyskać rzemiosłem opryszka, i w zupełności poszedł za radą Dawida” (nr 38, s. 307).

Zbójnictwo w omawianym utworze pozostaje więc tylko podaniem i jest przywoływane jako dziedzictwo kulturowe Karpat. Sabowski, mając świadomość atrakcyjności opowieści o „rycerzach gór”, stara się przecież oddzielić mit od rzeczywistości, zachowując daleko idący dystans w stosunku do „folklorystyczno-romantycznego”<sup>23</sup> widzenia góralskiego zbójstwa. Jest zbójstwo ludowe małownicze w opowiadaniach, jest elementem kultury Podhala, ale skonfrontowanie go z realnym morderstwem, nawet jeśli niesłusznie przypisywanym „zbójnikowi”, ujawnia jego przestępczy charakter. Cele etnograficzne są wyraźnie w tym miejscu upodrzednione wobec dydaktyzmu powieści. Nie analiza zjawiska, nie temat relacji góralskich zbójników z „władzami powiatowymi i cyrkułowymi” (nr 38, s. 306) interesują Sabowskiego, lecz oddziaływanie mitu „szlachetnego bandyty”. Sam zaś model życia zostaje poddany krytyce jako przebrzmiały i negatywny.

## Kultura duchowa

Podobnego dystansu, jak w stosunku do ludowych przekazów o zbójnikach, nie akcentuje Sabowski w przypadku podań związanych z konkretnymi tatrzańskimi miejscami. Przedstawiając w utworze najważniejsze atrakcje Podhala, wiąże z nimi odnotowane przez autorów przewodników oraz krajoznawców opowieści. O Morskim Oku przeczytamy w jednym ze źródeł, iż „nazwę swoją zawdzięcza

<sup>22</sup> S. Goszczyński, dz. cyt., s. 258.

<sup>23</sup> Określenie Zdzisława Piaseckiego, zob. tenże, dz. cyt., s. 29.

[...] mniemaniu górali, jakoby miało związek z morzem”<sup>24</sup>. Tę informację wykorzysta pisarz w powieści, każąc góralowi udzielać lekcji pogłądowej Mrozkowi:

- Morskie Oko nie ma dna – odpowiedział góral z przekonaniem – ono łączy się z morzem podziemnym kanałem i morskie ryby czasem przyplływają aż tutaj.
- At, co mi gadasz, odparł niechętnie Mrozek, gdyby miało kanał podziemny do morza, to by tam całe popłynęło natychmiast i ani kropla wody by tu nie została. Góral spojrział zdziwiony na człowieka, co nie podzielał powszechnej wiary w bezdenność Morskiego Oka, i odpowiedział po chwili.
- Niby to Pan Bóg nie potrafił tak urządzić, żeby i woda tu została i kanał był aż do morza?... (nr 40, s. 321).

Szacunek lub lekceważenie podań – podobnie jak uwielbienie i jego brak dla tatrzańskiego krajobrazu – staje się w powieści kolejnym kryterium pozwalającym oddzielić bohaterów pozytywnych od negatywnych. Kontemplujący piękno Morskiego Oka Antek –

przypomniał sobie zasłyszane w młodości podania o znajdującej się nad Morskim Okiem pieczarze ledwo dostępnej [...]. Z tej pieczary długie, kręte, podziemne przejście ma, według słów legendy, prowadzić do ogromnej jaskini promieniejącej wielkim blaskiem. Tam są skarby zakłete, których pilnuje trzech mnichów klęczących na środku podziemia. Kto by miał odwagę tam się dostać, może z tych skarbów wziąć tyle, ile naraz siekiera urąbie, ale nie więcej, gdyż nazad nie znalazłby drogi i marnie zginąć by musiał (nr 40, s. 322).

Kreując postać nawróconego zbójnika, Sabowski dba jednak o to, by i on zachował dystans do dawnych wyobrażeń. Perspektywa własnego gospodarstwa więcej waży dla niego aniżeli marzenie o ukrytych skarbach.

Przywołany dialog, mówiący o wszechmocy Bożej w „urządzeniu” Morskiego Oka, należy nie tylko wiązać z podaniem, lecz i traktować jako dowód bezgranicznej wiary górali. Bardzo umiejętnie wykorzystuje w dalszym ciągu powieści Sabowski kwestię ich religijności. Jest ona ważna z uwagi na etnograficzne ambicje realizowane w utworze, ale stanowi także istotny element sensacyjnej fabuły. Autor tworzy tu portret „wzorowego pasterza” (nr 40, s. 323) górskiej parafii, idąc i w tym przypadku – być może – za relacją Seweryna Goszczyńskiego o proboszczu we Frydmanie<sup>25</sup>. Kreacja postaci proboszcza jako nauczyciela, przyjaciela, pocieszyciela w nieszczęściu, a wreszcie przewodnika na drodze cnoty jest w powieści potrzebna, by mógł rozpocząć się skalicki etap życia Mrozka. „Prawdziwie

24 E. Janota, dz. cyt., s. 45.

25 Zob. S. Goszczyński, dz. cyt., s. 250–255.

przejęty świętością swoich obowiązków pasterskich” (nr 40, s. 323) ksiądz zaufa przecież przestępcy, o którym będzie myślał jako o człowieku zrozpaczonym i potrzebującym pomocy. Mrożek tymczasem „gra komedią” (nr 40, s. 323), odtąd też wyraźnie będzie stylizowany na Molierowskiego Świętoszka, a jego działania będą przyrównywane do gry w sztuce teatralnej. Scena w kościele dowodzić ma przecież także pobożności górali, biorących hipokryzję Mrożka za dobrą monetę. Nigdzie wszakże bardziej niż w tym fragmencie nie potwierdza się sąd Jacka Kolbuszewskiego, piszącego, iż „prawdopodobieństwo ukazanych zdarzeń i obrazu psychologicznego postaci nie są mocną stroną tego dzieła”<sup>26</sup>. Informacje kulturowe zostają zepchnięte na dalszy plan wskutek rosnącego napięcia i bliskości punktu kulminacyjnego wątku sensacyjnego.

\*

Analizowana powieść zaliczana była dotąd do grupy powieści kryminalnych i sensacyjnych Sabowskiego, a omawiana przede wszystkim jako powieść o zbrodni, o tytułowym „samobójcy”, naprawdę zaś mordercy przywłaszczającym sobie cudzą tożsamość. Wydaje się przecież, że nie na tym głównie zależało autorowi. Choć wątek sensacyjny nie pełni jedynie roli „nieodzownej przynęty dramatycznej dla czytelnika”<sup>27</sup>, a zagadnienie zbrodni znajduje się tu na pierwszym planie, cel utworu jest chyba inny. Przywoływany w tekście *Dziennik podróży do Tatrów* Seweryna Goszczyńskiego nie stanowi w *Powieści karpackiej* wyłącznie źródła wiedzy kulturowej. Ważna okazuje się intencja „ojca etnografii Podhala”, piszącego we wstępie do rozprawy *Wyjątki z rzeczy o Góralach tatrzańskich* z roku 1844 r. o przyświecającej mu idei „utworzenia dzieła, które by przedstawiało obraz naszego kraju wykończony wszechstronnie, tak pod względem fizycznym, jak moralnym”<sup>28</sup> oraz wyrażającego przekonanie, że „doskonała znajomość swojego kraju jest bardzo

<sup>26</sup> J. Kolbuszewski, „Samobójca”, s. 555.

<sup>27</sup> Określenie Borysa Reizowa użyte w odniesieniu do kompozycji *Katedry Marii Panny w Paryżu* Wiktora Hugo. Zob. B. Reizow, *Francuska powieść historyczna w epoce romantyzmu*, przeł. P. Hertz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 614 (rozdz. *Katedra Marii Panny w Paryżu*).

<sup>28</sup> S. Goszczyński, *Wyjątki z „Rzeczy o Góralach tatrzańskich”*, w: tegoż, dz. cyt., s. 288–289. Wedle Juliana Krzyżanowskiego „Dziennik, studium krajoznawcze i ludoznawcze, przyniósł barwną i starannie udokumentowaną opowieść o Tatrach i Podtatrzu, o twardym życiu górala i jego kulturze, jego języku, podaniach i pieśniach. Na trzystu stronicach autor zebrał wiadomości bardzo wiele, przede wszystkim jednak umiał wpoić w czytelnika przekonanie, że kraj gór odznacza się swoistym, odrębnym urokiem, godnym uwagi i poznania”. Zob. tenże, *Parallele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 872 (rozdz. 44: *Folklor Podhala w literaturze*).

pożyteczna, a nawet konieczna”<sup>29</sup>. Konstatacja ta zdaje się być punktem wyjścia dla Sabowskiego. Niewiedza i nieznamość rodzimej przestrzeni są przecież przedmiotem ironicznego wstępu do *Samobójcy*. Cała zaś zawarta w powieści informacja etnograficzna ma wyraźny cel poznawczy. Autor spleta z poetyką realistyczną zasady opisu ludoznawczego, z fabułą sensacyjną – wiarygodną wiedzę o kulturze góralskiej.

Trudno wszakże zaliczyć utwór Sabowskiego do typu powieści sensacyjno-etnograficznej. Nie jest to etnograficzne studium w rodzaju naturalistycznych powieści Elizy Orzeszkowej czy utworów o tematyce wiejskiej Adolfa Dygasińskiego<sup>30</sup>. Etnograficzny wymiar *Samobójcy* sięga tradycji romantycznego podróżopisarstwa, być może inspirowany jest pracami Oskara Kolberga, brak tu jednak drobiazgowych opisów właściwych poetyce naturalistycznej. To powieść regionalna, przy czym idzie tu o temat regionalny, osadzenie akcji w realiach konkretnego regionu, nie zaś o sprzeciw wobec kultury narodowej. Sabowski za Goszczyńskim podkreśla odrębność lokalną Podhala, traktując ją zarazem jako część kultury ogólnonarodowej. Rozpatrując utwór w tym kontekście, warto zastanowić się także

---

29 Tamże, s. 290.

30 W liście do Leopolda Méyeta z 4 (16) I 1885 r. E. Orzeszkowa nazwała *Dziurdziów* „etnograficznym studium” (zob. też, *Listy zebrane*, oprac. E. Jankowski, t. 2, Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1955, s. 27). Utwór ten równocześnie realizuje schemat „typowy dla powieści kryminalnej”, na co wskazuje m.in. Andrzej Gurbiel (zob. tenże, *O „Dziurdziach” Elizy Orzeszkowej*, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, red. H. Bursztyńska, „Prace Monograficzne”, t. 107, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1990, s. 29). Pisarka kwalifikowała *Dziurdziów* do swych „powieści chłopskich”, której odmianą jest – wedle Marii Żmigrodzkiej – „powieść środowiskowa” (zob. M. Żmigrodzka, „Kwestia chłopska” *Elizy Orzeszkowej*, „Twórczość 1949, nr 2, s. 128). O „skrupulatności etnografa” natomiast w odniesieniu do utworów Adolfa Dygasińskiego pisze Jan Ludwik Popławski (tenże, *Powieść szlachecka*, w: tegoż, *Szkieł literackie i naukowe*, nakładem Księgarni E. Wende i Ska (T. Hiż i A. Turkuł), Warszawa 1910, s. 112, 115), na co zwraca uwagę E. Prokop-Janiec, *Powieść etnograficzna a kultury mniejszości*, w: *Etniczność – tożsamość – literatura. Zbiór studiów*, red. P. Bukowiec, D. Siwor, Universitas, Kraków 2010, przypis 2, s. 11–12. Dla małych form narracyjnych o tematyce wiejskiej Dygasińskiego charakterystyczne są drobiazgowo opisy zagrod wiejskich, zabudowań folwarcznych, zwyczajów i obrzędów ludowych. Folklor wiejski, zwyczaje, obrzędy religijne i świeckie przedstawione przez pisarza między innymi w powieściach *Beldonek*, *W Swojczy*, *Gody życia* omawia Helena Wolny w pracy *Literacka twórczość Adolfa Dygasińskiego. Studia*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 1991 (rozdz. *Folklor w twórczości Dygasińskiego (na tle zainteresowań folklorystycznych pisarzy okresu pozytywizmu)*, s. 36–55). Jak podkreśla Jolanta Sztachelska, Dygasiński całe życie utrwał w swojej twórczości „walory etnograficzno-krajobrazowe” rodzinnej ziemi pińczowskiej, co daje mu miejsce „wśród reprezentantów XIX-wiecznego regionalizmu literackiego”. Jako autor *Beldonki* czy szkicu powieściowego *Margiela i Margielka* uznawany jest za „pioniera nowoczesnej dialektyzacji”. Zob. J. Sztachelska, *Od Darwina do mitu. Rzecz o Adolfe Dygasińskim*, „Litteraria Copernicana” 2009, nr 2: *Dygasiński*, red. Z. Mocarska-Tycowa, E. Owczarz, M. Radowska-Lisak, s. 22, 30.

nad związkiem „powieści karpackiej” z późniejszymi sensacyjnymi powieściami huculskimi, o których pisze Marta Ruszczyńska, zwłaszcza zaś tymi, w których ma miejsce „wplatanie w porządek opowieści obyczajowej i połączenie z wątkiem sensacyjnym elementów romansu zbójckiego”<sup>31</sup>. Ale *Samobójca* to także powieść popularna, stąd trudno mówić w jej przypadku o „bogactwie faktograficznych informacji”<sup>32</sup>. Mamy tu raczej do czynienia z sytuacją zbliżoną do tej zachodzącej w popularnej powieści historyczno-etnograficznej, w której opisy etnograficzne są włączone w fabułę przygodową<sup>33</sup>, co w odniesieniu do powieści etnograficznej okresu międzywojennego nazwano jej „zmąceniem”<sup>34</sup>. Skoro zatem przywołana tu powieść z Dzikiego Zachodu (western) uznana została za „najbardziej charakterystyczny przykład popularnej literatury regionalnej”<sup>35</sup>, wydaje się, że i *Samobójcę* można określić analogicznie. Pamiętać jednak należy, że postulat etnografa, by „literat regionalista” był „trochę językoznawcą i trochę etnografem”<sup>36</sup>, Sabowski spełnia w niewielkim zakresie, nadając prezentowanej wiedzy rys popkulturowy.

## Bibliografia

- Brzozowska-Komorowska Teresa, *Podhale*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. Helena Kapelusz, Julian Krzyżanowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 567–589.
- Burkot Stanisław, „*Ulana*”. Powieść „malownicza” i powieść o ludzkich namiętnościach, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1986, t. 21, s. 19–33.
- Burkot Stanisław, *Władysław Sabowski 1837–1888*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, Seria 4: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 2, zespół red. Janina Kulczycka-Saloni, Henryk Markiewicz, Zbigniew Żabicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, s. 271–290.
- Goszczyński Seweryn, *Dziennik podróży do Tatrów*, oprac. Stanisław Sierotwiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1958, BN I 170.

31 M. Ruszczyńska, *Historie kryminalne w powieści galicyjskiej drugiej połowy XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego”, Seria „Scripta Humana”, t. 5: *Kryminał. Między tradycją a nowatorstwem*, red. M. Ruszczyńska, D. Kulczycka, W. Brylla, E. Gazdecka, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2016, s. 68–70.

32 Zob. E. Prokop-Janiec, dz. cyt., s. 16.

33 W. Kunicki, *Western (opowieść o Dzikim Zachodzie)*, w: *Słownik literatury popularnej*, s. 642.

34 E. Prokop-Janiec, dz. cyt., s. 31.

35 Z. Kubikowski, dz. cyt., s. 333.

36 B. Stelmachowska, *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej Polski Zachodniej. Przyczynek do teorii regionalizmu*, w: *Regionalizm literacki w Polsce*, s. 215.



- Gurbiel Andrzej, O „Dziurdziach” Elizy Orzeszkowej, w: *W świecie Elizy Orzeszkowej*, red. Halina Bursztyńska, „Prace Monograficzne”, t. 107, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1990, s. 29–39.
- Janicka-Krzywda Urszula, *Niespokojne Karpaty, czyli rzecz o zbójnictwie*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa–Kraków 1986.
- Janota Eugeniusz, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Nakładem Juliusza Wildta, Kraków 1860.
- Kolberg Oskar, *Dzieła wszystkie*, t. 44: *Góry i Podgórze*, cz. 1, z rękopisów opracowali Zbigniew Jasiewicz, Danuta Pawlak, red. Elżbieta Miller, Polska Akademia Nauk, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław–Poznań 1968.
- Kolbuszewski Jacek, *Góry w literaturze popularnej, Sabowski Władysław, „Samobójca”*, [hasło] w: *Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 187–188, 553, 555.
- Kolbuszewski Jacek, *Tatry w literaturze polskiej 1805–1939*, cz. 1: 1805–1888, cz. 2: 1889–1939, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.
- Kraska Mariusz, *Na tropie Szakala. Gry i konwencje political fiction*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003.
- Krzyżanowski Julian, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.
- Kubikowski Zbigniew, *W raju fałszywych ambicji*, „Odra” 1963, nr 6, s. 29–34; [przedruk] w: *Bezpieczne małe mity*, Wrocław 1965, s. 119–132; [przedruk] w: *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Zbigniew Chojnowski, Małgorzata Mikołajczak, wstęp Małgorzata Mikołajczak, Universitas, Kraków 2016, s. 330–339.
- Kunicki Wojciech, *Western (opowieść o Dzikim Zachodzie)*, [hasło] w: *Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 639–643.
- Mrowczyk-Hearfield Ewa, *Badania literatury kryminalnej: propozycja*, „Teksty Drugie” 1998, nr 6, s. 87–98.
- Orzeszkowa Eliza, *Listy zebrane*, do druku przygotował i komentarzem opatrzył Edmund Jankowski, t. 2, Zakład im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1955.
- Piasecki Zdzisław, *Byli chłopcy, byli... Zbójectwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973.
- Piotrowski Stanisław, *Skalne Podhale w literaturze i kulturze polskiej*, przedm. Julian Krzyżanowski, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970.
- Popławski Jan Ludwik, *Powieść szlachecka*, w: Jan Ludwik Popławski, *Szkice literackie i naukowe*, nakładem Księgarni Edward Wende i Ska (T. Hiż i A. Turkuł), Warszawa 1910, s. 104–127.

- Prokop-Janiec Eugenia, *Powieść etnograficzna a kultury mniejszości*, w: *Etniczność – tożsamość – literatura. Zbiór studiów*, red. Paweł Bukowiec, Dorota Siwor, Biblioteka Literatury Pogranicza, t. 19, Universitas, Kraków 2010, s. 11–31.
- Reizow Borys, *Francuska powieść historyczna w epoce romantyzmu*, przeł. Paweł Hertz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969.
- Ruszczyńska Marta, *Historie kryminalne w powieści galicyjskiej drugiej połowy XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego. Seria Scripta Humana”, t. 5: *Kryminal. Między tradycją a nowatorstwem*, red. Marta Ruszczyńska, Dorota Kulczycka, Wolfgang Brylla, Elżbieta Gazdecka, s. 63–74.
- Siewierski Jerzy, *Powieść kryminalna*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979.
- Skiba Wołody [Sabowski Władysław], *Samobójca. Powieść karpacka*, „Opiekun Domowy” 1867, nr 32, s. 252–255; nr 33, s. 258–260; nr 34, s. 266–268; nr 35, s. 276–278; nr 36, s. 291–295; nr 37, s. 300–303; nr 38, s. 306–308; nr 39, s. 315–318; nr 40, s. 321–324; nr 41, s. 333–334; nr 42, s. 338–340; nr 43, s. 348–350; nr 44, s. 356–357; nr 45, s. 364–365; nr 46, s. 372–375; nr 47, s. 380–383; nr 48, s. 387–390; nr 49, s. 395–397; nr 50, s. 402–405; nr 51, s. 410–414; nr 52, s. 418–422; nr 53, s. 425–428.
- Stelmachowska Bożena, *Regionalizm etnograficzny na tle przykładów z współczesnej twórczości literackiej Polski Zachodniej. Przyczynek do teorii regionalizmu*, w: *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, red. Zbigniew Chojnowski, Małgorzata Mikołajczak, wstęp Małgorzata Mikołajczak, Universitas, Kraków 2016.
- Sztachelska Jolanta, *Od Darwina do mitu. Rzecz o Adolfe Dygasińskim*, „Litteraria Copernicana” 2009, nr 2: *Dygasiński*, pod red. Zofii Mocarskiej-Tycowej, Ewy Owczarz, Mirosławy Radowskiej-Lisak, s. 21–41.
- Węglarz Stanisław, *Tutejsi i inni*, cz. 1: *O etnograficznym zróżnicowaniu kultury*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1997, t. 36.
- Węgorowska Katarzyna, *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu/koralowców w polszczyźnie* (w druku), Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Wolny Helena, *Literacka twórczość Adolfa Dygasińskiego. Studia*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 1991.
- Żabski Tadeusz, *Proza jarmarczna XIX wieku. Próba systematyki gatunkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1993.
- Żabski Tadeusz, *Romans zbójcecki*, [hasło] w: *Słownik literatury popularnej*, red. Tadeusz Żabski, wyd. 2 popr. i uzupełn., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 545–547.
- Żmigrodzka Maria, „Kwestia chłopska” *Elizy Orzeszkowej*, „Twórczość” 1949, nr 2, s. 85–105; nr 3, s. 105–129.

Żmudziak Magdalena, „Historia pewnej zbrodni”. O „Samobójcy” Władysława Sabowskiego, referat wygłoszony na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Mistyka gór». Literackie, artystyczne i filmowe kreacje gór na przestrzeni różnych epok”, zorganizowanej przez Koło Krytyków Literackich oraz Koło Badań nad Twórczością Pozytywistów KUL, 24 marca 2017 r.

---

Aneta Narolska

## **Samobójca. Powieść karpacka Władysława Sabowskiego: popularna powieść regionalna**

### *Streszczenie*

*Samobójca. Powieść karpacka* Władysława Sabowskiego uznana została za pierwszą nowoczesną polską powieść kryminalną. Centralnym zagadnieniem jest w niej zbrodnia, brak tu jednak zagadki i drogi wiodącej do jej rozwiązania. Wątek sensacyjny łączy się w utworze ambicjami etnograficznymi. Motyw gór nie służy jedynie realizacji tematu zabójstwa, zaś wskazana w podtytule powieści kategoria „karpackości” realizowana jest na kilku poziomach: przestrzeni, kultury materialnej, mitu zbójnickiego oraz nawiązań do górskiej literatury. Opisy etnograficzne są tu włączone w sensacyjną fabułę, stąd *Samobójcę* można uznać za popularną powieść sensacyjno-etnograficzną, z akcją osadzoną w realiach regionu Podhala.

**Słowa kluczowe:** powieść sensacyjno-etnograficzna, regionalizm, góry w literaturze

## **Władysław Sabowski's *Suicide. Carpathian novel*: popular regio**

### *Summary*

*Suicide. Carpathian novel* by Władysław Sabowski is considered to be the first modern Polish crime fiction. It focuses on crime, but there is no riddle or a way leading to the solution of the mystery. The suspense intertwines with the author's ethnographic

ambitions. The motif of mountains is used not only to present the murder, and “Carpathianity”, as suggested by the subtitle, is realised on a few levels: space, material culture, the bandit myth and allusions to the literature on mountains. *Suicide* may be considered to be a popular regional novel.

**Keywords:** suspense-ethnographic novel, regionalism, mountains in literature

**Aneta Narolska** – dr; adiunkt w Zakładzie Literatury XIX Wieku w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania naukowe: literatura romantyzmu, konteksty romantyczne literatury pozytywistycznej, powieść dziewiętnastowieczna, twórczość Elizy Orzeszkowej. Autorka książki *Przestrzeń „upodrządniona”. O wczesnych powieściach Elizy Orzeszkowej* (Zielona Góra 2015); współautorka – razem z Ireneuszem Sikorą – pracy „*Utajony romantyzm”. Eliza Orzeszkowa a tradycja romantyczna* (Zielona Góra 2016). Autorka wielu artykułów, m.in.: „*Nie ma terminu, który by nie nadszedł, ani długu, którego nie trzeba by spłacić*”. *Jeszcze o „Don Juanie” w „Dziadach”* (2016), *U źródeł fabularnych pomysłów? Słowackiego „W Szwajcarii” wobec „Don Juana” Byrona* (2016), „*Na gorącym uczynku*” – „antyalkoholowy” kryminał Władysława Sabowskiego (2016).